



Mirosław Derecki

PRZESĄDZIŁO ZAUFANIE DO GLOBOCNIKA

WYWIAD Z PROF. CZESŁAWEM MADAJCZYKIEM DYREKTOREM INSTYTUTU HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK

- Wśród licznych prac Pana Profesora na temat polityki III Rzeszy w okupowanej Polsce wiele miejsca zajmuje sprawa masowych przesiedleń i eksterminacji ludności cywilnej. Czy zechciałby Pan na wstępie określić cele, jakim służyły masowe przesiedlenia organizowane przez hitlerowców i sojuszników podczas II wojny światowej...
- Może zaczniemy od tego, że stosowane przez hitlerowców przesiedlenia na podłożu rasowym najbardziej rzucają się w oczy jako instrument nie tylko polityki narodowościowej, ale i eksterminacyjnej. Skupione były one w ręku SS i policji. Jakkolwiek z tych właśnie kręgów wyszły najbardziej generalne plany przesiedleń na Wschodzie - m. in. generalny plan „Ost” - to jednak nie były to plany mające na celu tylko wyniszczenie narodów Objętych wysiedleniami. Można by przypomnieć plany różnych administracji w hitlerowskich krajach okupowanych, przygotowane pod auspicjami Neuratha w Czechach i Morawach, Hansa Franka w Generalnej Guberni, Rosenberga - wobec obszarów republik bałtyckich czy eksperta niemieckiego WZ Hazelblatta, które, nie zakładając eksterminacji biologicznej części ludności wysiedlanej, przewidywały jednak niszczenie narodów, rozbijanie ich zwartej terytorium etnicznego.

Plany były różne, lecz wspólne dla nich niewątpliwie jest to, że można je wszystkie podciągnąć pod pojęcie ludobójstwa w rozumieniu definicji przyjętej przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Poza tymi ogólnymi celami, których wspólną klamrą jest tworzenie niemieckiego Lebensraumu, przesiedlenia miały spełniać określone doraźne zadania, takie jak skonsolidowanie elementu niemieckiego, umocnienie go, przeciwdziałanie ruchowi oporu, stworzenie atrakcyjnych perspektyw życiowych dla Niemców tak na terenie Rzeszy jak i poza Rzeszą.

Niejednokrotnie stawia się pytanie, czy plany generalne miały szansę urzeczywistnienia, czy nie były one irracjonalnym wymysłem najbardziej eksternistycznych grup faszystów

hitlerowskiego? W polskich pracach historycznych często pisze się o zjawisku Ostflucht *) Niemców z ziem byłego zaboru pruskiego, a następnie ze wschodnich prowincji III Rzeszy. W związku z tym niektórzy historycy stawiają pytanie, czy przy tej naturalnej tendencji do przesuwania się na zachód możliwe byłoby zasiedlenie wschodu Niemcami? Nasza literatura nie dała jeszcze na to wyjaśnienia. Z przebiegu zamojskiego kolokwium wynika, że w warunkach „państwa stanu wyjątkowego” okazało się możliwe skierowanie tutaj wiolesettysięcznej masy Niemców, a dla mnie nie ulega wątpliwości, że udałoby się skierować również nie tylko awangardę SS-mańską, co możliwe było na zasadzie rozkazu, lecz także kombatantów, którym ofiarowywano po wojnie atrakcyjne warunki, swoisty awans społeczny, przede wszystkim jako Wehrbauerom **).

- Jak na tym tle wygląda sprawa wysiedleń i osadnictwa niemieckiego na Zamojszczyźnie?
- To, co pisałem przed dziesięciu laty o sprawach Zamojszczyzny, pozostaje aktualne nadal. W planach faszyzmu niemieckiego Zamojszczyzna stanowiła nowe pole w zakresie polityki ludnościowej. Ekspansja kierowała się teraz na obszary całkowicie nie niemieckie, położone zdala od Rzeszy, ekonomicznie mniej atrakcyjne niż np. ziemie wcielone do Rzeszy.

Chociaż z tymi przesiedleniami zbiegają się w czasie wysiedlenia i osadnictwo na Litwie i na Ukrainie, gdzie próbuje się tworzyć podobne okręgi wysiedleńcze, to jednak próba wypracowania modelu tych wysiedleń skupiona jest wokół Zamojszczyzny. Na tym obszarze koncentruje się uwaga wielu centralnych władz Rzeszy, władz okupacyjnych Generalnej Guberni i władz lokalnych. Można stawiać sobie pytanie, co zdecydowało o tej „preferencji” dla Zamojszczyzny? Przy aktualnym stanie badań skłonny jestem twierdzić, iż przesądziło o tym zaufanie Berlina do tutejszego dowódcy SS i policji -Odilo Globocnika, który owe zaufanie zdobył dzięki „zasługom” położonym przy anchlussie Austrii. Ta „austriacka” karta działalności Globocnika jest mało znana i dobrze byłoby ją bliżej przypomnieć dla lepszego zrozumienia dynamiczności poczynań Globocnika na Lubelszczyźnie.

- Przewodniczy Pan Profesor Polskiej Komisji Historii II Wojny Światowej, Jakie cele stawie sobie ta Komisja, kto wchodzi w jej skład i jakie ma ona plany na najbliższą przyszłość?
- W skład Komisji wchodzi najwybitniejsi polscy badacze II wojny światowej: prof. Herbst, prof. gen. Okęcki, prof. Jędruszczak, prof. Łuczak, prof. Buszko, prof. Pilichowski, prof. Drewniak i doc. Mańkowski. Komisja analizuje stan badań nad poszczególnymi dziedzinami, wiąże prace historyków polskich z pracami historyków innych narodowości. Koordynacją zaś zajmuje się Międzynarodowy Komitet Historii II Wojny Światowej, którego przewodniczącym, prof. Henri Michela, mieliśmy okazję gościć na kolokwium zamojskim.

W najbliższej perspektywie polska Komisja w porozumieniu z Międzynarodowym Komitetem zamierza przygotować publikację na temat kultury w czasie wojny.

- W swoim dorobku naukowym posiada Pan Profesor publikacje dotyczące również Lubelszczyzny: wspomnę chociażby o rozprawie „Lubelszczyzna w polityce okupanta”. Nasuwa mi się więc pytanie, czy w czasie ostatnich badań prowadzonych w archiwach NRF nie natknął się Pan na jakieś dokumenty ukazujące w nowym świetle politykę okupanta w byłym „Dystrykcie Lubelskim”?
- Podczas ostatniego pobytu na takie materiały nie natknąłem się. Natomiast sporo ich znalazłem w trakcie przedostatniego wyjazdu, przed kilku laty. I właśnie one znajdują się w publikacji oddanej do druku w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, publikacji mówiącej o planach hitlerowskich wobec Zamojszczyzny. Książka zawierać będzie całość aktualnie dostępnej dokumentacji na ten temat. Materiały znalezione w archiwach NRF pozwalają szczególnie zorientować się jak podczas akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie, działając w duchu „divide et impera”, próbowano przeciwstawiać sobie ludność polską i ukraińskągdym dłuższą metę miał spotkać je ten sam los. Ta obszerna publikacja - 80 arkuszy wydawniczych - powinna ukazać się pod koniec przyszłego roku, a została przygotowana pod moją redakcją z udziałem dr Lewandowskiej i dr Tarnogrodzkiego. Myślę, że będzie to swoisty pomnik wystawiony Zamojszczyźnie przez historyków.
- To jest już rzecz zakończona. A nad czym pracuje Pan obecnie?
- W zaawansowanej fazie znajduje się praca na temat systemu okupacyjnego państw osi w Europie podczas ostatniej wojny. Myślę też o zamknięciu moich badań nad II wojną światową ogólną refleksją nad oboma wojnami światowymi, ale to jest jeszcze sprawa dość odległa i chyba przedwcześnie byłoby dzisiaj mówić o tym zamierzeniu.

*) Ucieczka ze wschodu - przyp. red.

***) żołnierzom-chłopom – przyp. red.

Pierwodruk: „Kamena”, 1972, nr 24, s. 3.